

Warszawa
22/28-09-2014
T. / Nr 39



TEST (NIE)SCENICZNY

„Druga kobieta” Grzegorza Jarzyny to opowieść o miłości, starzeniu się i teatrze. Czy raczej o starzeniu się aktorki spragnionej miłości. A to już zupełnie inna historia.

Spektakl, który miał premierę w kwietniu, powraca po wakacjach i na niewielkiej widowni TR Warszawa gromadzi nadkomplety. Nic dziwnego. Jest rewelacyjny.

Po raz kolejny Jarzyna znalazł inspirację w kinie. Scenariusz „Drugiej kobiety” powstał na podstawie filmu „Opening Night” („Premiera”) Johna Cassavetes z 1977 r. Jego bohaterką jest Wiktoria Gordon (Danuta Stenka) – aktorka, która wzbrania się przed zagranieniem na scenie postaci w swoim wieku

Kwestia wieku

(czytaj: w średnim wieku). Wciąż wraca do czasów, gdy miała 18 lat, emocje na wierzchu i wszystko było proste. Jej alter ego – młodziutka wielbicielka zabita chwilę po tym, jak otrzymała autograf – coraz intensywniej zaczyna zamieszkiwać wyobraźnię artystki. „Jesteś stara. Chcesz być taka jak ja” – mówi bezczelnie postać Justyny Wasilewskiej. Stenka i Wasilewska tworzą niesamowity duet. Jakby chciały się poznać do granic, przeniknąć przez swoją skórę. Kunszt Stenki, która nie obawia się na scenie brzydoty, alkoholowego upojenia i trudnych pytań, jest powszechnie znany, ale ogromnie raduje, że jedna z najciekawszych i najbardziej organicznych młodych aktorek Justyna Wasilewska znalazła swoje miejsce w zaledwie 16-osobowym zespole Jarzyny.

W „Drugiej kobiecie” reżyser odkrywa przed nami (z dużą dawką środowiskowej autoironii) teatralną kuchnię. Uczestniczymy we wszystkich etapach powstawania spektaklu: od pierwszej próby czytanej do

premieri. Czerwona kurtyna się rozsuwa i nie wiadomo, czy siedzimy na widowni TR Warszawa, czy na widowni teatru X.

Ciekawe, że temat upływu czasu dotyczy tylko kobiet. Ani sceniczny partner Wiktorii (mistrzowski Adam Woronowicz), ani reżyser nie zadręczają się swoją metryką. Wyłącznie kobiety są dla siebie okrutne. Uczestnicząca w próbach (młoda) autorka dramatu wmawia Wiktorii, że nie zagra przekonująco, jeśli sama przed sobą się nie przyzna, ile ma lat. Ta zbywa ją, mówiąc: „Kwestia wieku jest nieinteresująca. Wiek jest nudny, głupi”. Może tak jest, ale kiedy w ostatniej scenie Danuta Stenka staje naprzeciw widowni i podaje swój prawdziwy wiek, rozlegają się brawa.

„Wszyscy chcą być kochani” – tymi słowami zaczyna się przedstawienie. Aktorzy chcą być kochani podwójnie. Przez życiowych partnerów i przez widzów. „Druga kobieta” zapewni im przynajmniej tę drugą miłość. ■

KAMILA ŁAPICKA